



Pomazaniec – Mesjasz – Chrystus (2)

Jeśli z nim cierpimy...

„Dlatego powiedziano: Wstąpiwszy na wysokość, powiódł za sobą jeńców i ludzi darami obdarzył” – Efezj. 4:8 (NP).

Te różne określenia i opisy mocy i wpływu ducha pomagają nam do lepszego zrozumienia tej sprawy. Określenie „Duch Święty” ma szerokie zastosowanie i odnosi się do każdego świętego wpływu, mocy lub usposobienia pochodzącego od Boga. Określenie to obejmuje w sobie także myśl o duchu prawdy i duchu sprawiedliwości, albowiem cokolwiek jest prawdziwego i sprawiedliwego, jest według Boskiego zarządzenia i porządku. Jest to Duch Święty, czyli święty wpływ lub święta moc, która działa w taki sposób, w jaki chce tego Bóg. Działalność ta może wyphywać ze Słowa Prawdy podanego w formie druku lub z przykldanego życia niektórych spośród ludu Bożego – lecz skądkolwiek wpływ ten pochodzi, zawsze działa ku dobremu.

Dary a owoce ducha

Ponieważ sprawa ta była tak trudna do zrozumienia, Pan dał pierwotnemu Kościołowi pewne szczególniejsze znaki, zwane *darami*. Niektórzy otrzymali dar języków; inni dar czynienia cudów; inni dar uzdrawiania. Były też inne dary, jakie dał Pan, takie jak apostołstwo itd. Lecz te różne dary były jedynie manifestacją Ducha Świętego w owym czasie. *Dary* nie były Duchem Świętym, lecz jego *manifestacją*. Po dokonaniu swego dzieła w pierwotnym Kościele dary te przeminęły. Nie znaczy to, że Duch Święty przestał być mocą spładającą pomiędzy ludem Bożym; gdyby nie było tych manifestacji na *początku*, nie byłibyśmy w stanie tak dobrze zrozumieć tych faktów. Nawet jeszcze przed zesłaniem Ducha Świętego w dniu Zielonych Świąt Jezus udzielił uczniom swego ducha i uzdolnił ich do czynienia cudów (Łuk. 10:17-20).

Pewna miara Ducha Świętego udzielana jest wszystkim dzieciom Bożym dla ich korzyści i użytku. Widzimy więc, że gdy dary Ducha Świętego przeminęły, owoce ducha pozostały, by mogły być objawiane i rozwijane. „Owoc ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobrotliwość, wiara, cichość, wstrzemięźliwość” (Gal. 5:22-23). Osoba, która otrzymała Ducha Świętego, zacznie objawiać powyżej wymienione owoce ducha. Jeśli ktoś tych owoców nie ma, istnieje wszelki powód, by wątpić, że został spłodzony z ducha.

Jeżeli ktoś posiada nieco z tych przymiotów, należy pamiętać, że niektórzy z natury są cisi, pokorni itp. Stąd też nie należy uważać tego za dowód posiadania Ducha Świętego, jeżeli ktoś ma odrobinę pokory i grzeczności. Przymioty te mogą być u niego wrodzone. Należy się jednak spodziewać, że gdy taki człowiek przyjdzie do znajomości Prawdy, nie stanie się nadętym ani wyniosłym, ale tym więcej pokornym i łagodnym. Gdziekolwiek widzimy ducha samochwalstwa, pychy, wyniosłości, braku miłości czy nieuprzejmości itp., mamy powód, by uważać, że człowiek taki Ducha Świętego nie otrzymał lub duch ten nie rozwija się właściwie w takim sercu.

Należy jednak pamiętać, że w sprawie tej Bóg nie pozwala nam sądzić drugich, ale oczekuje, że będziemy rozsądzać samych siebie. Ktokolwiek posiada Ducha Świętego, powinien go rozwijać. Ci, co zostali spłodzeni z Ducha Świętego, doszli wprerw do postawy umysłu odpowiedniej do przyjęcia tegoż ducha i w takich Bóg ma upodobanie rozpocząć to ważne dzieło, tak trudne dla nas do zrozumienia. Ten duch Boży sprowadza nam odpoczynek, pokój i radość, ponieważ oddaliśmy samych siebie Bogu. W miarę coraz większego napełniania się Duchem Świętym, ten pokój i radość powinny się w nas coraz bardziej wzmacniać.

Przeszkody do pełności ducha

Pismo Święte mówi, że Pan Jezus otrzymał Ducha Świętego nie pod miarą. My zaś, jako niedoskonalni, nie możemy otrzymać ducha w takiej samej mierze. Jeżeli nasze serca zostaną zupełnie opróżnione, tym pełniej mogą zostać wypełnione. Jeżeli zaś w umyśle i sercu naszym znajdują się jakiegokolwiek doktrynalne błędy, to przeszkodzą nam one w otrzymaniu pełni Ducha Świętego. Nowe Stworzenie będzie się stopniowo wyzbywać ziemskiego umysłu oraz błędów w doktrynie itp., które stanowiły przeszkodę. A wyzbywając się tych rzeczy, stajemy się uczestnikami Ducha Świętego w coraz obfitszej mierze.

Duch Święty, którego otrzymujemy od Niego, jest naszym zapewnieniem, że należymy do Pana. Dopóki duch ten w nas mieszka, jest naszym świadectwem i gwarancją, że wciąż jeszcze należymy do Boga. Obie klasy, zarówno Malutkie Stadko, jak i Wielkie Grono, otrzymują pomazanie od Pana, spłodzenie z Ducha Świętego. Apostoł mówi, że wszyscy jesteśmy „*powołani w jednej nadziei powołania naszego*” (Efezj. 4:4). Wszyscy otrzymaliśmy to pomazanie Ducha Świętego, bo inaczej w żadnym wypadku nie moglibyśmy należeć do Ciała Chrystusowego. Teraz

jest to kwestią rozwoju.

Ci, co będą rozwijać się w duchu Pańskim, osiągną miejsce na tronie z Jezusem. Znajdą się jednak tacy, którzy nie zostaną uznani za godnych, by z Nim królować, choć otrzymali to pomazanie, spłodzenie. Tacy nie znajdą się w Ciele Chrystusowym, ponieważ nie czynili postępów z powodu braku gorliwości w wypełnianiu swego przymierza.

W figurze przy pomazywaniu najwyższego kapłana olejek pomazania spływał aż na podódek jego szat. W pozafigurze pomazanie Pana naszego Jezusa spływa na wszystkich członków Ciała od dnia zesłania Ducha Świętego, przywodząc nas do szczególniejszej społeczności z Ojcem Niebieskim. Pomazanie, jakie otrzymuje lud Pański, prędzej czy później musi wpłynąć na ich zewnętrzne postępowanie, tak że będzie się w nich objawiać coraz więcej pokory, cierpliwości, braterskiej uprzejmości, serdeczności i szczodrości zarówno w słowie, jak i w uczynku. Wszystko to było ilustrowane w olejku pomazania, którym pomazywano królów i kapłanów izraelskich i który był figurą na Ducha Świętego, którym członkowie Kościoła są *po-mazani*, czyli namaszczeni.

Nie należy jednak rozumieć, że to wygładzenie i złagodzenie charakteru nastąpi nagle, jak to się rzecz miała ze zmianą naszego umysłu. Wręcz przeciwnie, zmiana charakteru przyjdzie stopniowo. Mimo to jednak nowa wola ma przejmować kontrolę nad ziemskim ciałem, ma udzielić ciału swego ducha i usposobienia na ile to możliwe, aby dzieło przemiany charakteru mogło się rozpocząć natychmiast. Jeśli duch, czyli uczucie miłości ku Bogu mieszka w kimś obficie, wkrótce się w pewnym stopniu objawi. Starajmy się zatem usilnie wzrastać w duchu miłości i posłuszeństwa, a duch Chrystusowy niech mieszka w nas obficie.

Poświęcenie i spłodzenie

Nikt nie może być członkiem Nowego Stworzenia, zanim nie zostanie pomazany Duchem Świętym, czyli spłodzony z Ducha Świętego. Osnową Pisma Świętego w tej sprawie jest myśl, iż konieczna jest podwójna praca, jedna w stosunku do ciała, a druga w stosunku do Nowego Stworzenia. To, co jest *ofiarowane*, nie jest *Nowym Stworzeniem*, a to, co jest *pomazywane*, nie jest *starym* stworzeniem. Powtarzam: To *Nowe Stworzenie* jest *pomazywane*, a *stare stworzenie* jest *ofiarowane*.

Pomazanie i spłodzenie z Ducha Świętego jest praktycznie tą samą rzeczą i następuje krótko po usprawiedliwieniu. Jako usprawiedliwione *ludzkie istoty*, zostajemy ochrzczeni w śmierć, a jako członkowie *Nowego Stworzenia*, stanowimy członków Kościoła, Ciała Chrystusowego. Przyjęcie nas przez Ojca jest podstawą nasze-

go spłodzenia z Ducha Świętego, naszego pomazania.

Choć te dwa określenia: ‘spłodzenie’ i ‘pomazanie’ używane są, by przedstawić praktycznie tę samą rzecz, to jednak są dwoma odrębnymi obrazami. Główna idea *spłodzenia* odnosi się do stanu *nowego życia*, do stanu nowej natury; zaś idea *pomazania* odnosi się do *urzędu*. Bóg powołuje lud do współdziedziczenia z Chrystusem w Królestwie. *Pomazanie* jest więc Boskim uznaniem ich za królów i kapłanów. Na ile to rozumiemy, sprawa ta jest przedstawiona w obu określeniach.

Słowo ‘Chrystus’ znaczy Pomazaniec. Bóg oświadczył, że będzie miał pomazanego Króla i Najwyższego Kapłana, przez którego spłynie błogosławieństwo na świat. Następnie Bóg oświadczył, że tym wielkim Królem jest przede wszystkim Pan nasz Jezus Chrystus. Oznajmił także, że zamiast tylko Jezusa samego uczynić swoim Pomazańcem, Jemu się upodobało dodać Mu więcej członków. Dodawanie tych członków jest kompletowaniem owego Pomazańca.

Wejście w skład Ciała Chrystusowego jest wejściem pod to pomazanie. Osoba staje się członkiem Pomazańca w chwili spłodzenia z Ducha Świętego. Zastanawiając się nad spłodzeniem i pomazaniem, patrzymy na tę sprawę z dwóch różnych stron. Wierni teraz żyjący nie zostali pomazani 1800 lat temu, choć to wtedy przyszło pomazanie na Kościół. *Urząd*, do którego ktoś został pomazany, może być utracony, nawet jeżeli spłodzone z ducha życie nie zostanie stracone, jak w przypadku Wielkiego Grona

W chwili gdy zostajemy indywidualnie wszczepieni w Ciału Chrystusowe, wchodzimy jednocześnie *pod* pomazanie Duchem Świętym. „To pomazanie, któreście wy wzięli od *Niego*, zostaje w was” [1 Jana 2:27]. Nasz udział w pomazaniu jest tak samo sprawą *indywidualną*, jak jest nią spłodzenie. Powtórzmy to: Nasze *spłodzenie* z ducha jest sprawą *indywidualną* – nasz *chrzest*, czyli *pomazanie*, jest *zbiorowy*, lecz tak jedno, jak i drugie jest *osobiste*.

To samo pomazanie dla Jezusa i Kościoła

Pomazanie, które przyszło na Kościół w dzień Zielonych Świąt i spływało na wszystkich później nawróconych Żydów, było tym samym pomazaniem, jakie otrzymał Jezus w Jordanie. To samo pomazanie spłynęło później na pogan, jak to zostało najpierw okazane w przypadku Korneliusza i jego przyjaciół, gdy „przypadł Duch Święty na wszystkich *śłuchających tych słów*” z ust św. Piotra [Dzieje Ap. 10:44]. Jest ono tym samym pomazaniem, które spływało przez cały Wiek Ewangelii na wszystkich członków Ciała – *jednym* pomazaniem.

Choć było to zawsze tym samym pomazaniem, czyli chrztem, to jednak Korneliusz nie miał udziału w tym pomazaniu, czyli chrzcie w dniu Zielonych Świąt, ani



uczniowie nie mieli działu w pomazaniu, które miało miejsce w Jordanie; albowiem pomazanie to nie staje się dla nikogo sprawą osobistą prędeż, aż dana osoba zostanie indywidualnie spółdzona z Ducha Świętego i tym sposobem wszczepiona w Ciało. Według naszego zrozumienia jedna i ta sama myśl zawiera się w tych dwóch różnych zarysach, lecz ilustruje dwie odmienne części tego procesu.

Zaraz na początku Bóg Jahwe przewidział i postanowił, że sto czterdzieści cztery tysiące członków ma stanowić owego wielkiego Pomazańca, którego Głową jest Jezus. Bóg zrządził, że wszyscy spółdzeni z ducha powinni skutkiem tego wejść do Ciała i zostać uznani za jego członków. Jako tacy, zostają zapisani w Barankowej księdze żywota. Częścią tego Boskiego zrządzenia jednak jest, że gdyby zaniedbali oni warunków swego przymierza, przestaliby być członkami tej klasy Ciała. Ta klasa w chwale składać się będzie ze stu czterdziestu czterech tysięcy, choć w bliskiej styczności z tą klasą było w Wieku Ewangelii wiele więcej tysięcy; nie wszyscy jednak utrzymali odpowiedni stan.

„Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej” (Obj. 3:21). Niewzruszoność tego wszystkiego należy jeszcze do *przyszłości*. Ci, co teraz przychodzą do Boga, przychodzą przez ofiarowanie i tymczasowo bywają poczytani za członków tej pomazanej klasy. Pomazanie to zostaje w nich tak długo, jak trwają w tym stanie posłuszeństwa.

Podwójna społeczność z Chrystusem

Wyrażenie *spółdzenie z Ducha Świętego* jest więc w Piśmie Świętym używane na określenie osobistego doświadczenia, przez które Bóg przyjmuje daną osobę jako Nowe Stworzenie i zapoczątkowuje nową naturę. Ta nowa natura następnie wzrasta, rozwija się i, jeżeli będzie wierna, zostanie zrodzona z ducha. Wyrażenia *spółdzenie* i *narodzenie* są używane symbolicznie i oznaczają początek oraz skompletowanie Nowego Stworzenia.

Chrzest, czyli pomazanie z ducha, stosuje się oczywiście do tego samego Ducha Świętego i w pewnej mierze do tego samego doświadczenia co spółdzenie, lecz z odmiennego punktu widzenia. *Chrzest z Ducha Świętego* nie przychodzi na nas *indywidualnie*, ale *zbiorowo*. Chrzest, który miał miejsce w dniu Zielonych Świąt i nie powtarzał się dzień po dniu, *nigdy więcej*, z wyjątkiem przypadku Korneliusza, pierwszego nawróconego poganina oraz jego „krewnych i najbliższych przyjaciół”, których wezwał do swego domu na słuchanie tego, co przez usta apostoła Piotra miało im być mówione. W domu Korneliusza powtórzył się chrzest podobny do tego w dniu Zielonych Świąt. „Przyszedł Duch Święty na wszystkie słuchające tych słów” (Dzieje Ap. 10:24,44), co było dowodem, że poganie otrzymali sposobność sta-

nia się członkami Pomazańca.

Słowo *chrzest* oznacza *zanurzenie*. Św. Paweł tłumaczy, że wszyscy jesteśmy ochrzczeni, zanurzeni, czyli pomazani przez jednego ducha w jedno Ciało. Pomazanie, czyli chrzest z ducha, przyszło najpierw na Pana naszego Jezusa, a następnie rozszerzyło się na Kościół w dniu Zielonych Świąt i jest z Kościołem przez cały Wiek Ewangelii, aż dotąd. Wszyscy zbliżający się do Boga przez Chrystusa, gdy wyznają swe grzechy i proszą o przebaczenie przez Jego zasługi oraz godzą się być umarłymi z Nim przez chrzest w Jego śmierć, są zanurzeni w członkostwo w Jego Ciele i tym sposobem wchodzą pod to pomazanie.

Wynik tego jest dwojaki; przede wszystkim stajemy się członkami Chrystusowymi w ciele i On przyjmuje i traktuje nas jako takich. Jesteśmy najpierw ochrzczeni, czyli zanurzeni w *śmierć* – w *Jego śmierć*, w Jego chrzest. Następnie obraz ulega zmianie i z tego chrztu w śmierć zostajemy *wzbudzeni* jako Nowe Stworzenia. Odtąd ciała nasze liczą się jako Jego ciało. Tak więc nasze pokrewieństwo z Chrystusem jest podwójne, jedno dotyczące naszego ciała, drugie odnośnie ducha.

Wielu nie zauważyło tej podwójnej łączności z Chrystusem tj. jako Nowe Stworzenia oraz w ciele. Siła tego argumentu pokazana jest w słowach, jakie uwielbiony Chrystus wyrzekł do Saula z Tarsu: „Saulu, Saulu, przecześ MIĘ prześladujesz? (...) Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz” (Dzieje Ap. 9:4-5). Tym sposobem Jezus oświadczył, że prześladowanie Kościoła w ciele było prześladowaniem Jego Samego. To, co cierpi Kościół, jest częścią cierpień Chrystusowych. Ucierpienia Chrystusowe nie będą *dopełnione* prędeż, aż ostatni członek Jego Ciała dokona swego biegu.

Pańska decyzja wciąż należy do przyszłości

Nasze członkostwo w *duchowym* Ciele Chrystusowym także jest dwojakie. Po pierwsze mamy przypisane członkostwo w obecnym czasie, choć Bóg przyjmuje nas tak, jakby było ono zupełne. Tym sposobem w chwili gdy nasze ofiarowanie zostaje przyjęte, otrzymujemy Ducha Świętego. Ofiarowaliśmy się z Chrystusem na śmierć – wzbudzeni bywamy z Nim jako Nowe Stworzenie, jako uczestnicy w Jego zmartwychwstaniu. A jednak ta liczba spółdzonych z Ducha Świętego i w ten sposób złączonych z Chrystusem jako członkowie Jego duchowego Ciała obejmuje w sobie trzy klasy: 1) Maluczkie Stadko, które będzie Ciałem Chrystusowym poza zasłoną, odniesie „pełne zwycięstwo” [Rzym. 8:37 BT]; 2) Wielkie Grono, które nie zdoła dostać się do najwyższej klasy, lecz stanowić będzie towarzyszkę klasy Oblubienicy (Psalm 45:15); 3) niektórzy, co zostaną potępieni i pójdą na wtórą śmierć.



Nie naszą rzeczą jest osądzać kogokolwiek. Nie do nas należy stwierdzenie, że ten lub ów należy do Malucznego Stadka, a tamten do Wielkiego Grona. Według nauki Pisma Świętego wiemy, że Bóg nie objawi publicznie swej decyzji w tej sprawie przed zakończeniem się obecnego Wieku. Dopiero wtedy Bóg objawi swoją decyzję względem tego, kto otrzyma wyższą naturę, a kto niższą.

Wszyscy jesteśmy powołani „w jednej nadziei powołania naszego” (Efezj. 4:4) i rzeczą każdego z nas jest to, aby nasze powołanie i wybranie uczynić pewnym. Nasze doświadczenia, trudności i słabości są *tak różne*, że tylko Pan wie i może zadecydować, kto jest godny. Apostoł oświadczył, że on nawet samego siebie nie sądzi, nie mówiąc już o innych. Jest tylko jeden, który sądzi – Chrystus.

Dwie klasy pierworodnych

Kościół Pierworodnych, to jest wszyscy, którzy osiągną zupełność żywota, żywot wieczny, jako klasa pierworodnych stanowi w porównaniu do świata bardzo małą liczbę. W swym kazaniu na górze Jezus użył obrazu, w którym przedstawił ludzkość, że idzie szeroką drogą na zginienie. Potem nakreślił wąską drogę wiodącą do żywota, drogę, którą sam otworzył i udostępnił. Nadmieniał także, że tych, co tę drogę znajdują, będzie stosunkowo mało, a jeszcze mniej tych, którzy na nią wstąpią i będą nią kroczyć.

Inny werset mówi, że wszyscy idący po szerokiej drodze będą ostatecznie przyprowadzeni do znajomości Prawdy i w Królestwie Mesjaszowym otrzymają sposobność dojścia do harmonii z Bogiem oraz że wówczas będzie droga święta, po której ludzkość będzie mogła powrócić do doskonałości. Widzimy więc, że Pismo Święte mówi o trzech drogach. W obecnym Wieku jednak jest tylko jedna droga wiodąca do żywota.

Badając, co Pismo Święte mówi o tych, którzy otrzymają żywot wieczny w rezultacie obecnego życia, stwierdzamy, że tylko Kościół Pierworodnych dostąpi tej łaski. Żywot świata będzie osiągany stopniowo, w ciągu tysiąca lat, kiedy to ludzkość krok po kroku będzie się wspinać coraz wyżej i WYŻEJ do doskonałości. Natomiast o ten żywot, który teraz jest wystawiony, trzeba się *ubiegać* w nieprzyjaznych warunkach. Żywot ten mamy otrzymać przez: 1) spłodzenie i 2) zmartwychwstanie do doskonałości. To zmartwychwstanie otrzymamy przy końcu Wieku Ewangelii.

Pismo Święte pokazuje, że z tych dwóch klas, które otrzymają to wielkie błogosławieństwo, jedna będzie klasą zwycięzców, którzy otrzymają duchowe życie, lecz nie najwyższe. Drugą klasę stanowić będą ci, którzy odniosą „pełne zwycięstwo” [Rzym. 8:37 BT] i ci osiągną zmartwychwstanie na najwyższym poziomie. Tacy otrzymają boską naturę. Naszym staraniem jest, aby znaleźć się w tej drugiej klasie – aby mieć udział z Chrystusem w pierwszym zmartwychwstaniu. Ci zaś, którzy się opuszczają i zaniedbują swych ślubów poświęcenia, będą w końcu poddani próbie. Różne doświadczenia będą tak na nich napierać, że będą zmuszeni zdecydować, czy chcą być wiernymi Bogu, czy też nie. Ci z nich, którzy dobrowolnie zgrzeszą, pójdą na wtórą śmierć. Natomiast ci, co nadal ubiegać się będą o żywot wieczny, będą udoskonaleni w czasie wielkiego ucisku, chociaż utracą wielką nagrodę współdziedziczenia z Chrystusem.

Watch Tower 1914-35; R-5391
Straż 1930, str. 99-104.

Watch Tower
R-5391 (1914 r.)
„Straż” 1930 str. 99-104